Nr. 14 Kraków, wtorek 19 stycznia 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zakonspirowany projekt

W poniedziałek 11 bm. rada ministrów przyjęła przedłożony przez ministerstwo W. R. i O. P. projekt ustawy o ustroju szkolnictwa. Ten głęboko zakonspirowany

NIEZNANY PROJEKT

wpłynie tedy do Sejmu, jako przedłożenie rządowe. Jaka jest treść tego tajemniczego projektu? Nikt nie wie. Przez parę miesięcy

W NAJGŁĘBSZEJ TAJEMNICY

opracowywały ten projekt jakieś anonimowe komisje w ministerstwie W. R. i O. P., złożone z urzędników tego ministerstwa. Do współpracy nad dziełem tej zasadniczej, ogromnej reformy nie powołano **ani jednego uczonego**, nie zapytano o zdanie **ani jednego fachowca.**

Zakonspirowano jaknajszczelniej tę reformę przed opinją publiczną, nie dano możności ani obywatelom państwa, posyłającym swe dzieci do szkół, ani też specjalistom w dziedzinie nauki o wychowaniu i nauczaniu wypowiedzieć się o zasadach tej reformy, o jej celach i środkach. Po dziśdzień nie uwiadomiono o treści projektu ani jednego uniwersytetu polskiego, ani Polskiej Akademji Umiejętności. Całą rzecz zrobiono

KONSPIRACYJNIE I ANONIMOWO...

A jest to reforma podjęta na tak olbrzymią skalę, że takiej jeszcze od czasu Komisji Edukacyjnej nie było!

Z lakonicznej i niejasnej informacji, ogłoszonej przz agencję „Iskra", dowiadujemy się, że główny punkt wspomnianego projektu ma stanowić

ZREDUKOWANIE SZKOŁY ŚREDNIEJ

i odebranie jej wszelkiego znaczenia. Dwie pierwsze klasy szkoły średniej mają od niej zostać odcięte i przyłączone do szkoły ludowej, która ma być 7-klasowa. Siódma klasa ma być tylko dla tych, którzy na szkole ludowej kończą swoje wykształcenie. Po sześciu klasach szkoły ludowej jako szkoła średnia ma przyjść gimnazjum 4-klasowe, które ma być po noć ogólnokształcące, niewiedzieć tylko, co ono ma dać i co potrafi dać w czterech latach. Potem ma przyjść liceum fachowe 2-klasowe, które już nie będzie ogólno-kształcące, lecz wyspecjalizowane i specjalizujące praktycznie młodzież w poszczególnych gałęziach wiedzy .... w ciągu dwóch lat ..... Potem zaś szczyt edukacji mają stanowić szkoły wyższe, które się mają dzielić na akademickie i nieakademickie, czyli na uniwersytety i szkoły zawodowe.

Wielce znamienną rzeczą jest, że tę tak ryzykowną, a zgoła nie przedyskutowaną reformę forsuje się z gorączkowym pośpiechem właśnie w czasie, kiedy na nic

NIEMA PIENIĘDZY...

Czyni to wrażenie, jakoby pewne czynniki przewidywały swój rychły kres i pragnęły jeszcze, póki są górą, narobić tyle improwizacyj, ażeby potem potrzeba było długich lat na ich odrobienie.

Długie lata upłyną nie na budowaniu, lecz na uprzątaniu gruzów, które pozostaną po „radosnej twórczości"....

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS RZUCA HASŁO:

Podwoić szeregi partyjne!

Klasa robotnicza Polski nieraz już odpierała ataki reakcji; odeprze je i dzisiaj. A na drodze tej główne zadanie: **WZMOCNIĆ SZEREGI ORGANIZACJI.** Silna organizacja robotnicza — to jedyna gwarancja zwycięstwa. Na zakusy wrogów ludu pracującego proletarjat musi więc odpowiedzieć rozszerzeniem szeregów swych organizacyj klasowych. Hasło Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS musi znaleźć dziś najszerszy oddźwięk w sercach robotniczych. **PODWOIĆ ILOŚĆ CZŁONKÓW ORGANIZACJI PARTYJNEJ** — oto zadanie, jakie staje przed każdym świadomym robotnikiem w odpowiedzi na **SPRAWĘ BRZESKĄ** i na rozzuchwalenie klas posiadających. Każdy członek Partji, każda organizacja partyjna, każdy ośrodek robotniczy muszą to hasło postawić przed sobą, jako zadanie chwili. Centralny Komitet Wykonawczy postawił termin dla wykonania tej pracy, skupiania sił robotniczych **DZIEŃ 1 MAJA BIEŻĄCEGO ROKU.** Do tego terminu musi wykonać zadanie każda organizacja. Przed tym już terminem wykona tę pracę nie jedna z nich.

PODWOIĆ ILOŚĆ CZŁONKÓW PPS — to hasło, które musi teraz rozbrzmiewać po wszystkich zakątkach Polski. Nikt nie usunie się od pracy. Uświadamiać! Wyjaśniać! Organizować!

Chcą złamać klasę robotniczą — **ODPOWIEMY WZMOCNIENIEM ZORGANIZOWANYCH SZEREGÓW.**

Chcą usunąć z pola walki przywódców — na miejsce uwięzionych wejdzie do szeregu dziesięciokrotna liczba nowych bojowników o sprawę robotniczą.

DO PRACY TOWARZYSZE!

Paroksyzm konfiskat

Polska po wyroku brzeskim znowu przeżywa paroksyzm wzmożonych konfiskat.

W niedzielnym numerze „Naprzodu" w artykule wstępnym pod tytułem **„SŁÓWKO DO BOYA"** skonfiskowano ustęp o **IRENIE KOSMOWSKIEJ,** jakoteż rezolucje z wyrazami **HOŁDU, SYMPATJI I WIERNOŚCI.**

Obecna praktyka konfiskacyjna w Polsce ujawnia trudne do pojęcia osobliwości. Np. wywiad francuskiego senatora Henryka de Jurenel pojawił się bez przeszkód w pełnem brzmieniu w dziennikach warszawskich, następnie w „Naprzodzie" skonfiskowano w nim dwa miejsca, w katowickiej „Polonii" skonfiskowano go w całości, a w „Kurjerze Poznańskim" nie skonfiskowano go wcale.

Tak wygląda dziś państwo polskie.

Cenzurą to wierne zwierciadło.

Echa zagraniczne wyroku brzeskiego

Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" z 17 bm. zamieściła obszerną korespondencję z Warszawy omawiającą proces i wyrok, ilustrowaną fotografją, przedstawiającą rozpędzanie przez policję konną tłumów przed gmachem sądu. Tasama fotografja ukazała się również w praskiem „Prawie Lidu".

„Manchester Guardian" z 14 bm. zamieścił depeszę biura Reutera objętości stukilkudziesięciu wierszy o procesie i wyroku brzeskim i o Brześciu.

Do p. Ireny Kosmowskiej

Nie umiem dzisiaj znaleść słów, by napisać do Pani, pani Ireno... Więzienie polskie zamknie szczuplutką postać Pani w swoich czterech ścianach, to samo właśnie więzienie, z którego tęskniła Pani w r. 1915 do szarej świtki legjonowego żołnierza... Tylko, że teraz... POLSKIE tym razem więzienie.

Pani „dodawać ducha"? To byłoby śmieszne. Po Pani wysiłku życiowym, po Pani pracy kryształowej, jak łza, po Pani trudzie niezmordowanym, gdy nosiła Pani latami sen o Niepodległości w drobnych dłoniach kobiecych od chaty do chaty, od wsi do wsi!...

Tak mi strasznie wstyd, że my — młodzi i zdrowi — zostajemy „na wolności", a ktoś za Pani plecami trzaśnie żelazną furtką więzienną. Ten wstyd — to chyba „prawdziwe dno rozpaczy". Och, pani Ireno! napluto nam do duszy i rozdeptano plwocinę ciężkim obcasem...

Dowidzenia, pani Ireno! Sześć miesięcy pobytu Pani w „areszcie centralnym" nanize sobie na nitkę wspomnień niezapomnianych polski chłop i KAŻDY CZŁOWIEK pracy niepodległościowej. Jakżebyśmy mogli zapomnieć kiedykolwiek? — Wiem! nie potrzebuje Pani żadnych „słów uznania". Nie trzeba Pani niczyich łez. Łez Pani własnych nie szczędził Pani los. Gdy trzaśnie za Panią owa furtka żelazna, stanie „na baczność" wielu ludzi w Polsce.

Odprowadzi Panią ich bolesny WSTYD.

Oby powitała Panią ich zwycięska DUMA.

(„Robotnik"). *BYŁY.*

Sędzia Leszczyński adwokatem?

Warszawski „Kurjer Polski" donosi, że sędzia Leszczyński korzystał tylko z urlopu wypoczynkowego i z dniem 21 bm. wróci do pełnienia swych obowiązków. Dodaje przytem, iż w kuluarach sejmowych opowiadają, że sędzia Leszczyński „zamierza w najbliższej przyszłości poświęcić się zawodowi adwokackiemu".

Rugi w wojsku

„Na gwiazdkę", jak donosiliśmy, przeniesiono na emeryturę 1 generała, 21 pułkowników i podpułkowników, 17 majorów, 28 kapitanów i 35 poruczników.

Wczoraj ukazał się „Dziennik Personalny" M. S. Wojsk. z rozkazem przeniesienia w stan spoczynku 1 podpułkownika, 2 majorów, 7 kapitanów i 11 poruczników. Wśród przeniesionych na emeryturę są ludzie młodzi.

Wśród nowych emerytów znajdują się: ppłk. dr. Władysław Bandrowski, lekarz (5 p. p. leg.), mjr. dr. Foltyński, lekarz (N. Sącz), mjr. Leon Nowak (5 pułk artyl. ciężkiej).

Minister Pieracki o policji, administracji, o obowiązkach obywateli i demokracji

W sobotę 16 stycznia minister spraw wewnętrznych Pieracki wygłosił w sejmowej komisji budżetowej Sejmu przemówienie, z którego pewne charakterystyczne wyjątki poniżej przytaczamy:

NERWOWA POLICJA I SYMPATJE LUDNOŚCI DO NIEJ

„Służba policyjna stawia duże wymagania nerwom. Niema dnia, aby policja z jakiegoś powodu nie miała zajęć dodatkowych, ażeby nie było ataku na policjanta, nie obito go, nie podarto na nim munduru. Wywołuje to zrozumiałą nerwowość w człowieku, który w tych warunkach pracuje. U nas każdemu wolno być nerwowym... tylko policjantowi nie wolno. Gdzieindziej sytuację policji rozumie i ułatwia społeczeństwo. **U nas fatalne reminiscencje RZĄDÓW ZABORCZYCH są jeszcze żywe i nastrajają mniej przychylnie szerokie sfery ludności DO WŁADZY WOGÓLE, DO POLICJI W SZCZEGÓLNOŚCI“...**

W tych „reminiscencjach rządów zaborczych“, które u nas są „jeszcze żywe“ i nastawiają nieprzychylnie ludność do władzy, — a do policji w szczególności — tkwi sedno rzeczy i należałoby się nad tem zastanowić, co jest przyczyną dziś, w szóstym roku pomajowym, że ludność pod wrażeniem czasów zaborczych się znajduje?

P. J. Piłsudski stwierdził tylko (w wywiadzie z 14 września 1930), że „policja... **zajęta jest mnóstwem dodatkowych prac, związanych z wyborami do Sejmu“.**

JAK WYGLĄDA ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA W SZÓSTYM ROKU SANACJI?

Minister Pieracki stwierdza w sprawie administracji, że „trzeba było przyjmować do urzędów często **element nieprzygotowany,** a z powodu niskiego uposażenia, pozyskanie nowych kandydatów jest rzeczą trudną. Oprócz tego **praca w urzędach** administracji ogólnej jest **bardzo trudna** ze względu na różnorodność i **nieuporządkowanie przepisów“.**

OBOWIĄZKI OBYWATELI A ZADANIA WŁADZY

P. minister Pieracki skorzystał ze sposobności, aby obywatelom przypomnieć artykuł 89 konstytucji o **obowiązkach obywateli,** a mianowicie, że każdy obywatel ma obowiązek **szanowania i przestrzegonia konstytucji** i obowiązujących ustaw, szanować władzę **prawowitą** itd.

Bardzo ładnie, że to zostało poruszone, czy przypomniane. Bo, jak już doniósł „Naprzód“ w sprawozdaniu z procesu brzeskiego, świadek generał **Kukiel** zeznał, że wśród wybitnych sanatorów jest i taki, który niegdyś namawiał generała **Sikorskiego do zamachu na prawowitą władzę,** radząc mu, wysadzanie zapomocą materjałów **wybuchowych budynków państwowych.**

Przypomnieć należy, że według konstytucji **również rząd obowiązany jest do szanowania przestrzegania i wykonywania konstytucji i obowiązujących ustaw.**

Tymczasem p. minister **Pieracki** mówi, że „władza mus zatem rozgraniczać i ograniczać — musi **ograniczać nieraz korzystanie z prawa“...**

O takiem prawie i obowiązku władzy, konstytucja nic nie mówi. Władza **musi,** wedle konstytucji, **wykonywać i strzec prawa, ale nie wolno jej ograniczać praw obywateli.**

COŚ DLA SANATORÓW

Minister Pieracki oświadczył z naciskiem:

„**Albowiem w państwie demokratycznem** wolno każdemu obywatelowi swobodnie myśleć (!), sądzić i działać pod warunkiem, iż będzie uczył i bronił swych poglądów **rozumem, nie uciekając się do gwałtu, siły i podstępu“.** Święte słowa, oby trafiły tam, gdzie należy. Chociaż „swobodnie **myśleć“** można i pod dyktaturą i pod caratem.

„Swoboda myślenia“, to jeszcze nie demokracja... Państwo jest demokratyczne wtedy, gdy każdy obywatel może **swobodnie wypowiadać swe myśli słowem żywem i drukiem.**

Czy jesteśmy dziś takiem państwem?

Ich „wiara w naród“

Organ Belwederu — „Gazeta Polska“ w numerze z 17 stycznia próbuje bronić „piłsudczyków“ przed zarzutem opozycji: **„niewiary w naród“.** Usiłując koniecznie dowieść tej „wiary“ organ sanacyjny powołuje się na czasy pomajowe i zapytuje:

> „Czy ci wierzą w naród, którzy stawiają mu przed oczy ciężar istniejących zadań, którzy nie wahają się iść przeciw popularności, nie dają się przelicytować łatwemi hasłami, **dźwigają wielki i kosztowny ciężar mocarstwowości** polskiej ku nieuniknionemu **uszczerbkowi wygody swego** życia politycznego — czy ci, którzy od lat obiecują wszystko wszystkim?
>
> Opozycja nie wierzy w naród, skoro mniema, że tak łatwo go kupić pochlebstwem.“

W wywodzie tym to jest jedynie szczerą prawdą, że ciężar sanacyjnej „mocarstwowości“ w Polsce jest rzeczywiście **„wielki i kosztowny“,** bardzo kosztowny. Co zaś do „uszczerbku wygody swego życia politycznego“, to ten uszczerbek wynagradzają sobie sanatorzy **wygodami,** i jeszcze jakiemi wygodami! — swego **życia niepolitycznego,** jaki im zapewnia — do czasu — **„kosztowny ciężar“** pomajowej „mocarstwowości.

Co się tyczy tych, „którzy od lat obiecują wszystko wszystkim“, i kupowali „naród pochlebstwem“, **to tymi właśnie są panowie** z „Gazety Polskiej“ i jej chlebodawcy.

Sanatorzy tak długo obiecywali wszystkim złote góry, dobrobyt i raj — dopóki sami nie usadowili się i umocnili — przy kosztownym — żłobie.

A teraz jeszcze co do tej **„wiary w naród“** twórców sanacji — w dalszej **przeszłości:**

Czy dowodem wiary w naród może być opinja o narodzie polskim wyrażona przez p. **Józefa Piłsudskiego** w jego memorjale do cesarsko-niemieckiego generał-gubernatora Beselera w Warszawie, z 26 XII 1916 r., a mianowicie:

„Polacy nie są zorganizowanym ludem i dlatego więcej u nich znaczy nastrój, niż rozwaga i argumenty; by Polakami kierować, musi się stworzyć odpowiednie nastroje.“

Czy dowodem wiary w naród było powiedzenie p. **Józefa Piłsudskiego,** że

„wojsko polskie, któreśmy zaczynali budować, wypływało nie z woli i nie z chęci narodu polskiego“ (J. Piłsudski: „O wartości żołnierza legjonów).

Czy dowodem wiary w naród było **złożenie** w momencie inwazji bolszewickiej, w 1920 roku, „w najwyższej rozpaczy“ dymisji przez naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego — „stwierdził na rozprawie brzeskiej poseł dr. Lieberman?

Czy to nie rząd ludowy obrony narodowej **Witosa i Daszyńskiego wierzył wówczas w naród, ducha jego podniósł i obronę zorganizował?**

Czy dowodem wiary w naród było takie powiedzenie **Józefa Piłsudskiego** na zjeździe legjonistów w Kaliszu, 6 VIII 1927:

„Wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek, które **naród polski stawiają w rzędzie idjotów“?**

Czy dowodem wiary w naród polski było takie dalsze powiedzenie **Józefa Piłsudskiego:**

„Naród polski **łatwo służy obcym, nie widzi wstrętu do służby obcemu,** że zatem jest **mniej wartościowy** w porównaniu z innemi narodami“? („Gaz. Pol.“ 9 VIII 1927).

Czy dowodem wiary w naród jest powiedzenie **Józefa Piłsudskiego,** że „społeczeństwo wyrazu swojego zajęcia się czemkolwiek nie ma?“

Czy dowodem wiary w naród jest opinja o narodzie polskim sanacyjnego teoretyka St. **Bukowieckiego,** który w swej broszurze z r. 1928 p. t. „Przed rewizją Konstytucji“ tłumaczy światu, że **„naród polski, jako naród polityczny... znajduje się dopiero w fazie tworzenia“,** że dopóki **„cała masa narodu... nie widzi w państwie ojczyzny“** — trzeba naród ten pozbawić istotnych praw politycznych, wpływania na państwo?

Moglibyśmy te pytania mnożyć jeszcze. Przytoczone fakty wystarczą jednak dla wykazania, jak w rzeczywistości wygląda owa „wiara w naród“ wśród twórców sanacji...

Co to jest zdrajca?

W roku 1931 wyszedł z druku, nakładem wojskowego instytutu wydawniczego w Warszawie podręcznik podpułkownika St. Sosabowskiego dla dowódców pododdziałów pod tytułem „Wychowanie żołnierza-obywatela“. Podręcznik zalecony jest przez wiceministrą spraw wojskowych. Na wstępie podręcznika wydawcy umieścili portrety prezydenta **Ignacego Mościckiego** i marszałka **Józefa Piłsudskiego.** W podręczniku między inne na stronie 288 czytamy: **„Lepiej podać rękę BANDYCIE, niż zamienić słowo ze ZDRAJCĄ.** Nic tak nie plami człowieka, jak **ZDRADA...** Szpieg, **ZDRAJCA** jest czemś najgorszem ze złego, które może wogóle istnieć. Trzeba więc tępić ich i niszczyć **bez pardonu, jak żmije, jak zarazę, jak robactwo“.**

Votum separatum

„Gazeta Warszawska“ (nieskonfiskowana Nr. 19 z 17 bm.) zamieściła następujące informacje prawnicze:

„W związku z votum separatum jednego z sędziów w procesie brzeskim, zachodzi pytanie, jakie skutki może ono pociągnąć dla dalszego biegu sprawy.

Sędzia, który zgłosił votum separatum, ma prawo uzasadnić to swoje odrębne stanowisko. Staje się ono wówczas składową częścią rozprawy i jest dostępne dla stron, może być na żądanie odczytane na rozprawie w wyższej instancji i stronom wolno powoływać się na to uzasadnienie w apelacji.

Przypuszczają, iż sędzia referent w sprawie brzeskiej p. Stan. Leszczyński, który zgłosił votum separatum, zechce podać swoje uzasadnienie.

Specjalnego formalnego znaczenia uzasadnienie votum separatum nie posiada. Natomiast może ono mieć — o ile uzasadnia stanowisko uniewinniające — poważne znaczenie moralne, gdyż jest dowodem, że stanowisko obrony zostało uznane za słuszne przez sędziego powołanego do sądzenia danej sprawy. Może ono mieć znaczenie w przewodzie apelacyjnym w tem znaczeniu, że argumenty przytoczone przez przegłosowanego sędziego mogą faktycznie wpłynąć na przekonanie sędziów apelacyjnych“.

* * *

Z krakowskich sfer prawniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Wiadomość o sposobie głosowania sędziów w procesie brzeskim, ogłoszona w prasie warszawskiej bez żadnego ograniczenia, spotkała się w Krakowie z konfiskatą. Rozstrzygnięcie tej uderzającej sprzeczności między poglądem prawnym „cenzury“ z tej i z tamtej strony b. kordonu wypaść musi na niekorzyść władz tutejszych.

Jedyny w tej materji u nas, w Małopolsce, miarodajny przepis § 309 kk., noszący wymowny napis: „przeciwne ustawie ogłoszenia“ stanowi, że staje się winnym karalnego przekroczenia, kto „rozgłasza głosowanie sędziów, albo wiadomości z rozpraw sądowych, albo innych władz publicznych, *o ile ogłoszenie jest ustawowo zakazane.* — „Chodzi więc o to, czy istnieje u nas *ustawa*, zakazująca ogłaszania głosowania sędziów, dotyczącego wyroku karnego. Takiej ustawy niema, a odnośny pogląd zdaje się być wynikiem wpływów austr. procedury karnej i zapoznania różnicy, jaka w tym względzie zachodzi między nią a polskim kodeksem postępowania karnego. Pierwsza, rozdzielając narady od głosowania, zarządza spisanie osobnego protokołu „obrad i głosowania“. Protokół ten stanowi tajemnicę urzędową i oczywiście rozgłaszać go nie wolno.

Polski kodeks postępowania karn. dzieli również czynność zebrania sędziowskiego na narady i głosowanie, lecz otacza tajnością *tylko narady: „Narada sędziów jest tajna“* powiada art. 357, z czego oczywiście wynika, że samo głosowanie tajnością objęte nie jest. Przemawia za tem jeszcze jedna okoliczność: Kodeks procedury karnej nie przepisuje sporządzenia osobnego protokołu ani narad ani głosowania. Nadaje jednak sędziemu przegłosowanemu „prawo złożyć na piśmie uzasadnienie swego odrębnego zdania“, bez podania sposobu w jaki to miałoby nastąpić. Wybór więc należy do sędziego. Może to uczynić na sentencji wyroku lub na osobnym zapisku, który — jak trafnie określa komentarz dr. Peipera—*„złożony zostanie do akt i będzie dostępny dla stron tak samo, jak sentencja wyroku“*, a więc tak samo nie podlega tajności i tak samo rozgłoszony być może.

I jeszcze jedno: Chodzi o głosowanie sędziów poza obrębem mocy obowiązującej austr. kodeksu karnego, dla którego b. Kongresówka jest „zagranicą“. Wobec tego podlegający przepisom tego kodeksu mógłby tylko wówczas być pociągnięty do odpowiedzialności za przekroczenie z § 309, gdyby u nas istniała ustawa, któraby wyraźnie zakazywała ogłaszania sędziowskich głosowań, dokonanych właśnie w owej „zagranicy“. Że zaś takiej ustawy niema, to przyzna nawet cenzor, który odnośną notatkę skonfiskował. Niema takiego zakazu ustawowego widocznie także tam, skoro na ogłoszenie głosowania sędziów dozwolono. Otaczanie zaś u nas tajemnicą urzędową tamtejszych spraw jawnych i publicznych, rozgłaszanych i drukowanych uderza oczywistym anachronizmem.

Odpowiedzi na mowę ministra Pierackiego

Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej minister spraw wewnętrznych omawiał między innemi politykę rządu wobec samorządu i mniejszości narodowych. Minister zaprzeczył, jakoby istniały specjalne układy z Ukraińcami, powiadając ogólnikowo, że rząd będzie popierał ich prace kulturalno-oświatowe. W sprawie samorządu wedle p. ministra rząd przygotował projekt, który obejmuje całokształt zagadnienia samorządowego gminnego i powiatowego.

Na te wymowy ministra odpowiedzieli na temże posiedzeniu przedstawiciele PPS co do samorządu oraz Ukraińców i żydów co do spraw mniejszości narodowych.

TOW. POSEŁ ŚWIĄTKOWSKI

podaje, że metody, które stosuje się od wyborów w roku 1930 utrwaliły się w celu uniemożliwienia posłom opozycyjnym kontaktu z ludnością. Instytucja konfidentów, która odegrała taką rolę w znanych procesach politycznych, nie przynosi żadnej korzyści i **nie daje rękojmi prawdy**. Kary administracyjne nakładane na ludność nie stoją w żadnym stosunku do przewinień. Wolność zgromadzeń stale jest naruszana. To, co rząd daje jako samorząd, jest **karykaturą samorządu**. Z tych powodów PPS musi wobec resortu ministra spraw wewnętrznych ustosunkować się **negatywnie**.

STANOWISKO UKRAIŃCÓW

Poseł **Matczak** (klub ukr.) oświadcza, że oczekiwana enunciacja w sprawie stosunku rządu do mniejszości ukraińskiej przyniosła **rozczarowanie**. P. minister całe zagadnienie ukraińskie sprowadza do trzech województw południowo-wschodnich, a nie wspomina ani słowem o Wołyniu, Polesiu i Chełmszczyźnie. Dalej p. minister sprowadza wszystko do sprawy lojalności, co dla Ukraińców jest **nie do przyjęcia**. Obywatel, który wykonuje swe obowiązki i nie wykracza przeciwko prawu, powinien korzystać z wszelkich praw, a niepotrzebnem jest wprowadzanie nieustalonego pojęcia rzeczywistej czy aktywnej lojalności. — Mówca wypowiada szereg zarzutów pod adresem administracji i oświaty, kończąc w ten sposób: W ostatnim czasie byliśmy świadkami planowej propagandy na tle tak zw. nowego kursu wobec ludu ukraińskiego. Dzisiejsze oświadczenie ostatecznie wyjaśnia tę sprawę. Uważamy słowa p. ministra tylko **za teoretyczną deklarację**.

ŻYDZI WOBEC SANACJI

Poseł **Rosmarin** (koło żydowskie) oświadcza, że kryzys ciągle się wzmaga i w takim czasie uchwalone suche cyfry nie prowadzą do niczego. Nie sądzi, ażeby można tak stawiać kwestię, by na pierwszem miejscu było państwo, a potem dopiero samorządy. Żydzi mogą być elementem państwowym pierwszorzędnym niestety rząd jest zawsze w obawie co na to powie endecja. To, że w BB znalazło przytułek trzech posłów żydów, nie jest chyba załatwieniem problemu żydowskiego. Żydzi zdadzą egzamin, jeżeli chodzi o ich obowiązek wobec państwa, ale musi się znaleźć rząd, który wyciągnie z tego należyte konsekwencje.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 1 LUTEGO 1932
Z OKAZJI IMIENIN B. MARSZAŁKA SEJMU
TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO
W DOMU ROBOTNICZYM (DUNAJEWSKIEGO 5)
ODBĘDZIE SIĘ
TRADYCYJNA
IGNACÓWKA
POCZĄTEK O GODZINIE 9 WIECZÓR.
PROGRAM NADER UROZMAICONY.
ORKIESTRA SALONOWA
I MANDOLINISTÓW T. U. R.
BUFET WE WŁASNYM ZARZĄDZIE.
WSTĘP TYLKO ZA ZAPROSZENIAMI, KTÓRE WYDAJE ADMINISTRACJA „NAPRZODU" MIĘDZY GODZINĄ 5—7 WIECZOREM.

DLA CAŁOŚCI OBRAZU

A teraz ks. Urbanowi krótka odpowiedź

We wstępnym artykule „Naprzodu" znaleźli czytelnicy odprawę, daną p. Boyowi, który się chelpił, że w sprawie małżeńskiej on jest jedynym heroldem postępu, a socjalizm polski ukrył się i przycichł, aby nie „zmartwić księdza Panasia"... Jeżeli już mieć kapelana — to księdza Urbana!

Zdaje się, że p. Boy-Zeleński nie zna nawet tego artykułu księdza Urbana, który nań sprowadził gromy. Wskazywaliśmy, że ks. Urban chciał przeszczepić do Polski zasadę, przejętą z Włoch: dopuszczalność ślubów cywilnych przy absolutnej niedopuszczalności rozwodów, czyli: ustawa państwowa miałaby narzucić nierozerwalność małżeństwa nietylko katolikom, lecz i inowiercom. Mniejsza o to... Popatrzmy, jak ksiądz Urban po swojemu tłumaczy słabe zainteresowanie się prasy socjalistycznej problemem małżeńskim:

„A to milczenie niektórzy byli skłonni brać za jakiś znak nawrócenia socjalistów. Wśród listów, jakie otrzymałem z okazji mojego grudniowego artykułu, posiadam jeden pisany przez księdza (przypuszczam, że to wypadek odosobniony), który moje obawy co do stanowiska socjalistów w sprawie ustawodawstwa małżeńskiego tak uspakaja: „Nie można naszych poczciwych socjalistów uważać za takich przeciwników prawa Bożego (osobiście ani jednego takiego nie znam), chociaż ich można uważać za wielkich przeciwników i wrogów posiadłości kościelnych". Miało to znaczyć, że ze strony socjalizmu polskiego nie należy się obawiać takich kroków przeciwko małżeństwu, jak naprz. w Hiszpanji... Otóż takie właśnie usypianie się optymizmem uważam za bardzo niebezpieczne. Na szczęście budzą nas ze snu sami „poczciwi socjaliści polscy". Skoro tylko ukazały się w prasie niestwierdzone pogłoski o rzekomem oświadczeniu rządu, że projektu Komisji kodyfikacyjnej nie uważa za swój, że go dotąd nie rozpatrywał, ani nie przewiduje, kiedy go rozpatrywać będzie, przemówiły oba dzienniki socjalistyczne i wystąpiły głośno za projektem Komisji kodyfikacyjnej, — zwalczając „klerykalną kampanję przeciwko projektowi ustawy małżeńskiej" (tytuł artykułu w „Naprzodzie"). Ku pocieszeniu strapionego Boy'a, a zasmuceniu katolickich optymistów, mówiących o poczciwości naszych socjalistów i zgodzie z ich prawem Bożem, mogą już ci socjaliści bronić rozwodów, krzyczeć na „klerykalną kampanję" itd. bez narażania się na zarzut, że łamią solidarność opozycji przeciwrządowej. Owszem teraz właśnie, po oświadczeniu rządowem, mogą atakować rząd za to, że cofnął się pod presją biskupów i że zaprzepaszcza miły socjalizmowi projekt małżeński... Zaiste, wiele trzeba się można się nauczyć z polemiki o projekt Komisji kodyfikacyjnej!".

* * *

Owszem, z polemiki o projekt Komisji kodyfikacyjnej **wiele nauczyć się mógł i ks. Urban, skoro musiał odwoływać publicznie swoje poprzednie twierdzenia, jako „niedouczone"**.

Ale spotkał się z p. Boyem-Żeleńskim na punkcie wyszukiwania „ukrytych sprężyn"... Może jasne słowa tow. Haeckera, wypowiedziane pod adresem p. Boya będą dlań dalszą **nauką**.

Gorączkowej aktualności projektowi komisji nadała właśnie **„klerykalna kampanja"**.

Gdy zaś sprawa jakaś nabiera rozgłosu, gdy dokoła niej wszczyna się niezwykły alarm — jest obowiązkiem prasy wyjaśnić istotę tej sprawy, a tem samem zająć wobec niej stanowisko choćby się miało umysł zaprzągnięty ważniejszemi zagadnieniami. W tym momencie i „Robotnik" i my zabraliśmy głos!

Na innych frontach bez zmiany

Podczas wojny światowej nie na wszystkich frontach w ciągu 4 lat i 3 i pół miesiąca walczono bez przerwy; były nieraz dnie i tygodnie, w których na jednym odcinku frontu było gorąco, podczas gdy na innych panował spokój. Ale sztab generalny musiał codziennie ogłaszać komunikat; pisano więc: na tym i tym froncie bez zmiany tj. że tam nikt nie zyskał i nikt nie stracił piędzi ziemi.

U nas w Polsce toczy się już szósty rok wojna na froncie politycznym między sanacją a resztą społeczeństwa. Wojna ta nie jest w niczem podobną do tego, co Anglicy nazywają walką o równych szansach. Bo z jednej strony stoi twór, który ma do rozporządzenia wszystkie potężne środki państwa, z drugiej zaś społeczeństwo, którego jedyną bronią jest prawo, jest jego najwyższy wyraz: konstytucja. I przychodzi przedstawiciel pierwszej strony do drugiej i powiada: wszystko w najlepszym porządku, jest konstytucja, jest prawo — oczywiście że z jego dobrodziejstwa korzystają w wyższym stopniu ci, którzy w danej chwili są togo prawa szafarzami, wy zaś jesteście tylko tolerowani. A jeżeli wyciągniecie rękę po równe prawo, będziecie się o nie upominać w prasie, na zgromadzeniach itd., wówczas prawo okaże się nielitościwe i będzie wobec was z całą surowością zastosowane.

Taki jest sens przemówienia ministra spraw wewnętrznych p. Bronisława Pierackiego na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej. P. minister Pieracki z pomiędzy innych ministrów był tym wyjątkiem, który nietylko nie wyręczył się zastępcą w obronie swego budżetu, ale użył sobie za cały czas dotychczasowego milczenia, wygłaszając parogodzinną mowę. Czego w tej mowie nie było! I pokłon przed konstytucją w sposób powyżej scharakteryzowany i pokłon przed samorządem, ale z ostrzeżeniem przed niewczesnemi nadziejami i hymn na cześć policji i — co specjalnie podkreślono — uderzenie się po kieszeni, w której znajduje się fundusz dyspozycyjny jako ostatni „argument" w walce z największem u nas niebezpieczeństwem: antypaństwowością i jej propagatorami czy wykonawcami.

To był front polityczny, na którym przecież się coś rusza, bo w przeciwnym razie nie dawałby tematu do tak szerokiego omówienia. Ale państwo ma i drugi front, można powiedzieć, że tyle ważny co i pierwszy, mianowicie gospodarczy. Na tym jednak froncie wydaje się wszystko bez zmiany, bo się o nim nie mówi. Wprawdzie p. minister spraw wewnętrznych nie jest u nas zaliczany do tzw. ministrów gospodarczych, ale jeden przecież odcinek tego frontu widocznie go interesuje, bo o nim mówił: bezrobocie. I co miał o tej rzeczy do powiedzenia minister, który ma w garści przeszło 100 miljonów na utrzymanie „podpory państwa": policji? P. minister wygłosił hymn pochwalny dla — akcji społecznej w dziedzinie bezrobocia, co można, przełożywszy poezję na prozę, nazwać przerzuceniem troski i kłopotu z głowy rządu na głowę społeczeństwa. Krótko i węzłowato: niech żyje akcja dobroczynna, niech błogosławione będą ręce, które rozdają zupę i stare portki.

Jest to charakterystyczne dla naszych stosunków zestawienie, wynikające z mowy p. ministra: z jednej strony przeogromna jak na naszą mizerję suma na policję, z drugiej umywanie rąk od pomocy państwa dla bezrobocia ponad „troskliwą opiekę" nad dotkniętymi niem, aby broń Boże nie myśleli o innych środkach zmiękczania twardych serc w kierunku dania im czegoś więcej niż „opiekę" społeczeństwa. Na tym froncie rzeczywiście nic się nie dzieje, chyba fatalistyczne podawanie z tygodnia na tydzień coraz wyższych cyfr rosnącej nędzy mas robotniczych. Co bowiem zrobić, jeżeli się widzi silniejszą konieczność skierowania uwagi państwa na jego siłę fizyczną, niż na troskę nad jego obywatelami? Taki już jest porządek rzeczy, zresztą — przyznajemy — nietylko u nas. Byle państwo miało siłę do utrzymania obywateli na wodzy, może spokojnie zajmować się tym tylko frontem politycznym. Zdarzało się jednak na wojnie, że na „froncie bez zmiany" nagle wybuchała burza, która zatrzęsła i tamtym frontem.

Zdobycze sanacji

Na posiedzeniu komisji budżetowej minister spraw wewnętrznych Br. *Pieracki* przedłożył statystykę przestępstw w Polsce za okres lat sanacyjnych. Porównanie cyfrowe przestępstw za lata 1925 i 1930 wygląda następująco:

	rok *1925*	rok *1930*
kradzieże	207.000	306.000
oszustwa	15.000	29.000
sprzeniewierzenia	3.000	4.300
przywłaszczenia	6.000	13.000
podpalenia	2.000	3.900

Oczywiście, rezultaty świetne. Zaznaczyć należy, że statystyka ta nie obejmuje roku 1931, w którym wprowadzono sądy doraźne.

Strajk w przemyśle węglowym nieunikniony

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 17 stycznia.

Z dnia na dzień przybiera katastrofa gospodarcza na Górnym Śląsku, z dnia na dzień wzbiera oburzenie klasy pracującej — widmo nieuniknionej walki robotników w przemyśle węglowym i hutniczym przybliża się. Prowokują do tego sami pracodawcy. Bo jakżeż można potraktować żądanie pracodawców **25-procentowej obniżki w hutnictwie płac, jak nie prowokacją.** W przemyśle węglowym ukrywali kapitaliści wysokość żądanej obniżki płac. Puścili farbę dopiero na rokowaniach w dniu 14 bm. z Centralnym Związkiem Górników. Postawili szaleńcze i prowokujące żądanie 21-procentowej obniżki płac dla rewiru centralnego, a 25 procent obniżki dla rewiru południowego na Górnym Śląsku. W zanadrzu mają jeszcze na dodatek no później, **zniesienie urlopów i innych świadczeń socjalnych.**

Sprawa zniżki płac w przemyśle węglowym omawiana była od szeregu miesięcy, od czasu spadku funta i zagrożenia eksportu węgla na rynki pozakonwencyjne. Niemożliwość obejścia ważności taryfy płac na Górnym Śląsku do końca stycznia 1932 roku, była przyczyną, dla której już dawniej przemysłowcy nie uderzyli na płace. Zmuszeni byli czekać do czasu, kiedy taryfa płac wygaśnie, t. j. do końca stycznia br. Aby okres paru miesięcy mogli przeczekać ze stratami ponoszonemi dla ratowania eksportu — rząd dał przemysłowcom **zaliczkę na poczet obniżki płac robotniczych** w formie zwrotnej premji eksportowej po 2'50 zł. od tony wywiezionego węgla. Rząd zatem będąc zainteresowanym w zwrocie płaconych poprzednio zaliczek — jest **zainteresowany w akcji obniżkowej płac,** gdyż przemysłowcy mają te premje — zaliczki zwracać z funduszów **osiągniętych z przeprowadzonej obniżki płac.**

Na układach z Centr. Związkiem Górników przemysłowcy węglowi przez dyrektora Związku Pracodawców inż. Tarnowskiego motywowali swoje żądania następująco: 1) wskutek nikłej pojemności wewnętrznego rynku zbytu zmuszeni są wywozić zagranicę około miljona ton węgla miesięcznie, co daje możliwość zatrudnienia 30—40 tysięcy robotników, a zatem nie chcieliby przy stracie rynków zagranicznych zredukować tylu robotników. 2) Wywóz węgla jedynie i wyłącznie daje stały dopływ obcych walut krajowi, utrzymuje czynny bilans handlowy Polski, a zatem i wartość złotego. 3) W zdobycie i utrzymanie zagranicznych rynków zbytu dla węgla włożono masę pieniędzy i poniesiono ogrom strat w nadziei, że kiedyś dogadają się przemysłowcy z angielskimi eksporterami węgla i ustalą takie ceny eksportowe, które umożliwią zwrot włożonych kapitałów i wyrównanie strat.

W ten to sposób „motywowali" przemysłowcy konieczność obniżenia płac celem utrzymania odpowiedniego eksportu węgla zagranicę. Rozpatrzmy pobieżnie trzy powyższe tezy, na których kapitaliści usiłują oprzeć cały ciężar obniżki płac.

Otóż o ile chodzi o pierszą tezę, to ci sami przemysłowcy, którzy stale wyrzucają z pracy tysiące robotników, zmuszają do świętówek, narzucają turnusowe urlopowanie, które nie jest niczem innem, jak tylko częściowem bezrobociem i z tego wszystkiego nic sobie nie robią — nagle usiłują ronić łezkę mówiąc: musimy obniżyć płace, aby utrzymać wywóz węgla, bo nie chcemy zredukować 30 tysięcy robotników. Słowem stawiają sprawę tak: **aby utrzymać ruch w kopalniach — trzeba eksportować węgiel, aby eksportować zagranicę — trzeba ponosić straty, a aby te straty gdzieś odbić — trzeba obniżyć zarobki.** O rynku wewnętrznym w kraju dla węgla ani słówkiem, mimo, że ten rynek ma **najniższe spożycie węgla na głowę** w całym prawie świecie.

Nie tak dawno na komisji socjalnej Sejmu Śląskiego dyrektor Konwencji Węglowej Cybulski stwierdził, że eksport jest szkodliwy dla rynku wewnętrznego, a na pytanie dlaczego przemysł nie robi nic w kierunku rozszerzenia pojemności wewnętrznego zbytu węgla, oświadczył, że są w tym kierunku robione wysiłki. Ale te wysiłki skończą się na tem, że kapitaliści dadzą pismom sanacyjnym kilka dobrze płatnych ogłoszeń, a może wymyślą kosztowne napisy: **„węgiel grzeje", „opalaj węglem"**, podobnie jak to „rozszerzają" wewnętrzny rynek przemysłowcy cukrowniczy napisami o cukrze.

Z następnym argumentem — z temi obcemi walutami jest jeszcze gorzej. Bo jeśli tych walut potrzebują kapitaliści nasi, którzy w nich i zagranicznych bankach lokują kapitały, jeśli przedewszystkiem potrzebuje ich rząd, to dlaczego żąda się od robotników w przemyśle węglowym, aby ponieśli całkowitą ofiarę ze swoich płac w imię dopływu walut obcych. Robotnicy zadowolnią się naszym złotym, walut obcych nie potrzebują, a zatem ci, dla których są te waluty konieczne, niech zrobią wszystko, aby je sobie utrzymać. A jakież to ofiary poniósł rząd i kapitaliści na rzecz utrzymania wywozu węgla? Rząd dał premje eksportowe, ale tak, aby były mu zwrócone z obniżki zarobków. Przemysłowcy na układach oznajmili, że **porobili wszelkie możliwe oszczędności: poobniżali pensję urzędnikom, poprzenosili biura swe z ładnych drogich do tańszych i ograniczyli ilość telefonów. Oto te wielkie ofiary i oszczędności kapitalistów, które złożyli na ołtarzu ratowania eksportu węgla.**

Na Górnym Śląsku jest czynnych 47 kopalń, a na to jest: 38 dyrekcyj, tyleż zarządów i rad nadzorczych, Związek Pracodawców, Konwencja węglowa, 7 koncernów sprzedaży węgla i 17 biur sprzedaży węgla. To wystarczy chyba dla stwierdzenia tej „racjonalnej" gospodarki w przemyśle węglowym. „Ofiary" ani „oszczędności" nie dotknęły jednak tego olbrzymiego aparatu z setkami dyrektorów mniejszych i większych z olbrzymiemi poborami i tantjemami, olbrzymich kosztów administracyjnych i utrzymywania całej zgrai pasorzytów w biurach węglowych.

Wreszcie w swej trzeciej tezie wyrazili przemysłowcy nadzieję, że jednak nadejdzie czas, kiedy się z angielskimi kapitalistami dogadają i odrobią sobie włożone w eksport kapitały i poniesione straty. A **więc dla kapitalistów nadzieja zysków, a żeby tej nadziei nawet nie stracili, to robotnicy mają dać obniżkę płac.** Ta nadzieja — to powiedzenie „jakoś tam będzie", jest charakterystyczne dla naszych kapitalistów, na tem opierają całą swoją gospodarkę. Liczą, że coś się stanie, może drugi strajk górników angielskich, i uratuje ich. Wzdychają do porozumienia z producentami angielskimi, ale kiedy jest możność i sposobność osiągnięcia takiego porozumienia, to ją tracą. Swojego czasu przyjechał do Katowic przedstawiciel angielskich przemysłowców węglowych, pogadał z naszymi kapitalistami i odjechał z **niczem.** A chyba nie przyjechał reprezentant angielskiego kapitału do Polski poto, aby zapytać o cenne zdrowie naszych przemysłowców, ale musiał mieć misję jakiegoś porozumienia. Na każdym kroku kapitaliści nasi popełniali grube grzechy, które **dziś się mszczą.** Czyż sam fakt włożenia w dumpingowy eksport olbrzymich pieniędzy i ponoszenia przez szereg lat olbrzymich strat na eksporcie, nie jest wielkiem oskarżeniem tej polityki naszych kapitalistów, popieranej przez rząd. Toż przecież wyrzucając te pieniądze na zagraniczne rynki i ponosząc straty na tych rynkach, wyduszało się to z wewnętrznego polskiego konsumenta, śrubując ceny węgla, co w konsekwencji musiało doprowadzić do zagwoździenia wewnętrznego rynku zbytu.

Kto sprzedaje ze stratą — musi kiedyś zbankrutować. Od tego bankructwa usiłują się ratować kapitaliści obniżką płacy robotników o jedną czwartą i **zniesieniem urlopów.** Tak myśleć i czynić mogą tylko **szaleńcy.** Bo cóż zrobią kapitaliści, gdy dajmy na to przyjdzie dalszy spadek funta angielskiego i angielscy przemysłowcy będą mogli **jeszcze skuteczniej** konkurować z naszym węglem? Czy znowu celem potanienia węgla na zagranicznych rynkach, zażądaliby **dalszej obniżki** płac o 20 lub 30 proc. Jeśli obecnie tak stawiają sprawę, że chcą obniżyć płace dla podtrzymania eksportu, to napewno przy jakiemś innem nieprzewidzianem wydarzeniu, które może w dalszym ciągu eksport zagrozić, takby postąpili.

Przedstawiciele Centr. Związku Górników **odrzucili kategorycznie** żądania kapitalistów i oświadczyli dobitnie, że **nie może być absolutnie mowy** o jakiejkolwiek obniżce płac ani o jakiemkolwiek pogorszeniu świadczeń socjalnych, że o utrzymanie **dotychczasowego stanu posiadania** robotnicy będą walczyć wszelkiemi środkami.

Walka strajkowa w całym przemyśle węglowym w Polsce jest wobec tego nieuniknioną. A walka ta nie zastanie robotników nieprzygotowanych.

A. Bocian.

Odroczenie konferencji reparacyjnej?

W sobotę rozeszły się z Paryża pogłoski, że wyznaczona na 25 bm. w Lozannie międzynarodowa konferencja reparacyjna zostanie odroczona. — W międzyczasie rząd francuski zaproponuje przedłużanie na pół roku kończącego się 30 czerwca br. moratorjum Hoovera, aby mieć wolne ręce do układów z Anglją o wspólne postępowanie. W Paryżu, jak oświadczają, nie są zasadniczymi przeciwnikami konferencji, chcą tylko pierwej dojść do porozumienia z Anglją, Włochami, Belgją, gdyż w przeciwnym razie konferencja nie rokuje żadnych nadziei. Urzędowego kroku dla osiągnięcia odroczenia dotychczas nie uczyniono; narazie toczą się rozmowy między Lavalem a ambasadorami Niemiec i Anglji.

Jak wiadomo, rząd niemiecki oświadczył jasno, że sprawa reparacyj musi teraz być załatwiona tj. że Niemcy nigdy już płacić nie będą. Skreślenie reparacyj natrafia na największy sprzeciw ze strony Francji, która takie skreślenie uważa nietylko za swą wielką stratę materjalną, ale i za złamanie traktatu wersalskiego. Francja, uznając trudności gospodarcze Niemiec, gotowa jest przyznać im zwłokę czy inne ulgi, ale tu spotyka się z biernym oporem Anglji. Ta jest więcej zainteresowaną w swych udzielonych Niemcom kredytach, niż w reparacjach i dlatego właśnie dotychczas nie mogło między obu państwami przyjść do porozumienia.

Francja i inne w reparacjach zainteresowane państwa byłyby gotowe do skreślenia reparacyj w tej tylko wysokości, w jakiej Ameryka skreśli im długi wojenne. Ta myśl jest jednak w Ameryce niepopularną z tej prostej przyczyny, że obywatele amerykańscy musieliby skreślone sumy zapłacić z własnej kieszeni. Na takie obciążenie nie zgadza się Kongres i nie zgadza się Hoover, który wie, że nałożenie na kraj ciężaru kilkumiljardowego zepsułoby jego szanse wyborcze.

Wobec tego splotu sprzecznych interesów konferencja lozańska stoi przed zagadnieniem niemożliwem do rozwiązania i stąd właśnie wynikają pogłoski o jej odroczeniu. Może nastąpi to w tej formie, że konferencja się zbierze, uchwali przedłużenie moratorjum na jakiś czas i odroczy swe obrady na kilka miesięcy, aby w tym czasie szukać zadowalającego wszystkich rozwiązania. Będzie to więc prowizorjum pod przymusem, gdyż pełnego rozwiązania konferencja przyniešć nie może.

Pytanie tylko, czy Niemcy na takie prowizoryczne rozwiązanie zgodzą się. Rząd Brüninga skrępował sobie ręce oświadczeniem zgóry powziętem i ogłoszonem, że płacić nie będzie. To naturalnie odpowiada uczuciu wszystkich Niemców bez różnicy stronnictw, a cofnięcie się Brüninga pociągnęłoby nieuchronnie jego upadek. Sytuacja dla rządu niemieckiego jest rzeczywiście ciężka: z jednej strony nacisk Francji, z drugiej nacisk niemieckiej opinji publicznej — z dwu stron otwierają się przed rządem niemiłe horoskopy. — A dla świata sytuacja jest o tyle niemiłą, że odroczenie konferencji tj. pozostanie sprawy reparacyjnej w zawieszeniu podtrzyma na jakiś czas obecny chaos gospodarczy i nie pozwoli na dojście do spokojnej atmosfery tak potrzebnej dla bliskiej konferencji rozbrojeniowej.

HUMOR I SATYRA

—o—

TWARDY ORZECH

Czasem i bebesyny
Nie zgryzą orzecha ze zdrowej leszczyny.

NA POCHWAŁĘ PRZEMYŚLA

Nie wszędzie dozna wiary — Pelikanów ród:
Burd eldoradem nie jest każdy gród.

LIST

Pocieszające było dla mnie bardzo, że Pan, Panie Hupka właśnie za batem na Polaczków! A to już jak narzekali na carski knut, a to swobody się zachciewało!... Nawet po nużnikach (ustępach) kredą mazali, że tylko tu im wolno bezkontrolno... — i niech wie Polska cała, że ze wszystkich swobód tylko ta została.

Nu, teraz i w dalekiej głuszy są, jak je nazywacie, „sławojki". Tak i poezja może szerzej zakwitać. A Panu w pas się kłaniam za satysfakcję. A niech będzie nie knut, a bat, byle chwat, a pokaże się przy kim była prawda! Jak się w Moskwie znów ukoronuje car, to już my w słowiańskiem morzu pobratać się możemy, a zgniły zachód wtedy w puch roz bijemy!

Sługa najpokorniejszy
Siergiej Siergieicz Pletniew.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! I ROBOTNICE! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 24 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

pod hasłem:

Walka z klęską bezrobocia

Będzie przemawiał tow. **Zygmunt Żuławski**, poseł na Sejm i sekretarz gen. Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce.

Towarzysze! Bezrobotni!

Przybądźcie masowo na powyższe zgromadzenie, celem zastanowienia się nad **klęską bezrobocia**, jaka nęka szerokie masy ludu pracującego.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Mały felieton

Mussolinica

(Fragmenty)

MARSZ NA RZYM

Alea iacta est — rzucone są kości:
Ja dłużej już nie ścierpię tylu nieprawości,
Poszargane świętości do łona przytulę!
Avanti! Za mną marsz! Czarne koszule!

ZWYCIĘZCA

Prawo?... Gdy ja u steru, miewam, owszem, w cenie:
Giętkie — bezprawiom umie nadać uświęcenie...
Zdobyłem niegdyś rysia. Dobrze oswojony —
Lizał on moje buty — w obcych wpijał szpony.
Coza węch on posiadał! — przemiła *bestiola*...
A ślepia, jakie bystre! Czem jest pańska wola
Podchwytywał z mej twarzy, z mego głosu brzmienia...
Potulność — to jest tylko problem oswojenia,
Posłuch — to tylko wynik sprężystej tresury.
Jam pogromca — kraj korny — ja nań patrzę z góry!
A ktoby się na moją porywać śmiał wolę:
Łeb mu zgolę!

(Przekład z francuskiego).

Z TEATRU

—o—

Teatr im. J. Słowackiego: **„X-33"**, sztuka w dziesięciu odsłonach Aleksego Madisa i Roberta Boucarda.

Sensacyjna sztuka, której temat stanowi szpiegostwo i kontrszpiegostwo francusko-niemieckie podczas wojny światowej. Sztuka jest francuska, więc kończy się szczęśliwie dla patrjotycznego i szlachetnego szpiega francuskiego, którego zakochana w nim Niemka, będąca w szpiegowskiej służbie niemieckiej, na czas ostrzega. O poziomie tej sztuki niema co mówić. Bohaterów jej grali z brawurą, godną lepszych ról, p. Burnatowicz i p. Jaroszewska. Resztę marjonetek, występujących w tej sztuce, ożywiali wcale udatnie pp. Nowakowski, Kułakowski, Michalak, Szymański i pp.: Drohocka i Kostecka, a pp.: Fabisiak i Utnik stworzyli bardzo dobre figury komiczne. **E. H.**

—ooo—

Sala Bołońskiego: **BAJKI DLA DZIECI** Kazimiery Rychterówny

Kazimierza Rychterówna nietylko na dorosłych ale co trudniejsze — na dusze dzieci umie wywrzeć porywające wrażenie swojemi mistrzowskiemi recytacjami. Dokazała tego bajkami, które w ubiegłą niedzielę opowiadała w sali przepełnionej dziatwą. Było to dla tej dziatwy głębokiem przeżyciem. Najlepszą recenzją będzie przytoczenie tego, co jedno dziecko drugiemu naszeptało o tem mówiło:

— Pokazywała przeźrocza, a wtedy, gdy przeźroczy nie pokazywała, opowiadała cudne bajki tak, że się wszystko widziało. **Z.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

LISTY Z KRAJU

—o—

Tarnów, 17 stycznia.

POPULARNOŚĆ POSŁA CIOŁKOSZA. — MDLEJĄ Z GŁODU!

Dziś, w niedzielę, na wiadomość, że o godzinie 8 rano przyjeżdża tow. poseł Ciołkosz, zebrało się w celu powitania go kilka tysięcy robotników przed dworcem kolejowym. Gdy wjechał pospieszny pociąg na stację, ażeby udaremnić robotnikom powitanie posła, policja silnym kordonem zaczęła tłum wypychać w kierunku miasta. Przed przyjściem pociągu wywiadowcy policji politycznej wypędzili z peronu dwóch fotografów, którzy chcieli zrobić zdjęcie z powitania posła. Dopiero, gdy jeden z towarzyszów zawiadomił, że tow. poseł nie przyjechał, robotnicy masą ruszyli ku miastu. Policja była uzbrojona w podwójne rewolwery i pałki gumowe.

Wczoraj o godzinie 9 rano na rynku w Tarnowie omdlał z głodu 16-letni Wojciech Kijak z Borzęcina, który w celu poszukiwania pracy przyszedł do Tarnowa. Coraz bardziej szerzy się w Tarnowie głód i nędza, ludzie snują się po ulicach jak cienie, wycieńczeni głodem i zimnem, a gdy przedstawiciele robotników interwenjują u władz o większe zasiłki pomocy doraźnej, to władze rozkładają bezradnie ręce, mówiąc, iż i to, co dają, przestaną dawać, bo pieniędzy już niema. Sekunduje tym powiedzeniom sanacyjna gazetka „Hasło", wydawana przez Jana Kuleszę (byłego Salomona), który atakuje socjalistów tarnowskich, że nie biorą udziału w komitecie paniuś i oficerów.

Ze sportu

—o—

WALNE ZGROMADZENIE KZOPN. W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie KZOPN przy bardzo licznym udziale reprezentowanych przez delegatów klubów. Już przed rozpoczęciem zebrania dały się zaobserwować dwa bloki, z których jeden miał za sobą przygniatającą większość poważnych klubów, a drugi, kierowany przez ludzi nie cieszących się zbytnią popularnością, mógł liczyć zaledwie na parę klubów o tendencjach odśrodkowej działalności. Nic też dziwnego, że wszelkie wnioski, zgłaszane przez niefortunnych przedstawicieli tego „towarzystwa wzajemnego pocieszenia się" oprócz demonstracyjnej złośliwości osobistej, nie uzyskiwały żadnego efektu. Doszło nawet do tego, że zebranie ostentacyjnie oklaskiwało doskonałą replikę przewodniczącego K. S. p. Rutkowskiego, wygłoszoną w związku z rozwodnionemi wywodami jednego z odtrąconych członków wspomnianego „towarzystwa". Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu, kapitana związkowego i skarbnika oraz udzieleniu absolutorjum przez aklamację, przystąpiono do ożywionej i nie zawsze sprawiedliwej krytyki działalności W. G. i D., w konsekwencji czego udzielono również W. G. i D. absolutorjum. Przed wyborami zgłoszono dwie listy, z których druga była wynikiem zblokowania się paru maluczkich klubików pod hasłem zgoła antysportowem i osobistych ambicyjek zdezawuowanych skądinąd „działaczów"... pseudosportowych. Toteż jak było zgóry do przewidzenia, wybrano nowy Zarząd na zasadzie porozumienia się przygniatającej większości starszych i cieszących się długoletnią tradycją zasłużonej działalności klubów, w następującym składzie: prezes płk. Mond, wiceprezesi dr. Wnęk i M. Statter, sekretarz dr. Kwaśniewski, skarbnik St. Wójcik, kapitan związkowy J. Kałuża, członkowie: mg. König, prof. Singer, inż. Lityński, dr. Holländer, Kulik, dr. Goldfinger, Delekta i Matla. Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący Fromowicz, członkowie: Gaweł, Burg, Niemiński, Rutka, Raab, Feiweles, mgr. Styrylski, Marszałek, Kozłowski Karol, Kozłowski Władysław. Komisja rewizyjna: przewodniczący dr. Z. Kwieciński, mjr. Weinstein, prok. Rojt. Delegatami na Walne Zgromadzenie PZPN wybrano: płk. Monda, Stattera i dr. Hornunga. Następnie uchwalono nowy system rozgrywek o mistrzostwo kl. A z tem, że będą one rozgrywane w 2 grupach, przyczem prowincja i rezerwy klubów ligowych nie będą wydzielone. — Sprawę ustalenia systemu rozgrywek kl. B i C. poruczono Wydziałowi Gier i Dyscypliny. Przykry incydent wywołała sprawa ŻMS, którego to klubu delegat spowodował obniżenie poziomu obrad zebrania. Walne zgromadzenie przez aklamację przyjęło do wiadomości uchwałę Zarządu KZOPN, wyrażającą wiceprezesowi Statterowi uznanie z powodu dziesięcioletniego udziału w pracach KZOPN.

—ooo—

KRONIKA

—o—

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 20 bm. punktualnie o godz. 7 wieczór odbędzie się XI zebranie Klubu dyskusyjnego TUR, z dalszą dyskusją nad referatem **tow. dra Szumskiego** n. t. „Światła i cienie rządów koalicyjnych". Wstęp za zaproszeniami dla członków PPS, TUR i Bundu. Zebranie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

TOW. JERZY KRZYWOŃ, długoletni członek Centr. Związku górników i PPS, górnik ze Śląska Cieszyńskiego, wygnaniec plebiscytowy, a ostatnio dozorca Domu górników w Krakowie, po długiej chorobie zmarł na gruźlicę, przeżywszy 51 lat, 17 stycznia w sanatorjum na Białym Prądniku. Pogrzeb odbędzie się we środę 20 stycznia o godz. 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. Cześć jego pamięci.

ZNOWU ODWILŻ. Po pięknych dniach pięknej łagodnej zimy nastąpiła wczoraj odwilż. Termometr wskazywał w godzinach przedpołudniowych 4 stopnie ciepła. Padał trochę śnieg, ale na chodnikach topniał. Potworzyły się kałuże błota i publiczność musiała brodzić po wodzie. Zakład oczyszczenia miasta zapomniał o usuwaniu błotnistych mas z jezdni.

POBÓR 10-PROCENTOWEGO PODATKU ELEKTRYCZNEGO. Ustawa o 10-procentowym państwowym podatku elektrycznym z dnia 17 grudnia 1931 (dz. u. Rz. Nr. 112 poz. 880) obowiązuje od 1 stycznia 1932. Wobec tego elektrownia miejska w Krakowie rozpoczęła doliczać ten podatek do rachunków prądowych za I okres 1932 i należy go uiszczać łącznie z należytością za prąd i czynszem za licznik w kasach elektrowni.

WYSTAWA PAMIĄTKOWA MAURYCEGO GOTTLIEBA. W ubiegłą sobotę odbyło się w Muzeum Narodowem posiedzenie komitetu ogólnego wystawy pamiątkowej Maurycego Gottlieba. W posiedzeniu wzięli między innymi udział: rektor Akademji sztuk pięknych F. Pautsch, prezes Tow. szt. p. W. Jarocki, prezes gminy izraelickiej dr. R. Landau, dyr. Muzeum Narodowego prof. F. Kopera, dyr. dr. R. Beres i szereg innych osobistości. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego dra Rafała Landaua zabrał głos imieniem komitetu wykonawczego dyr. dr. Beres, który na wstępie scharakteryzował indywidualność Gottlieba, niezapomnianego ucznia Matejki, wybitnego malarza i uzdolnionego poety. Mimo, że twórczość malarska artysty trwała, po odliczeniu czasu nauki, zaledwie 5 lat (umarł M. Gottlieb 1879 w 23 r. życia), to jednak wybitna wartość artystyczna pozostałych po nim dzieł wzbudza mimo zmian kierunków sztuki nieprzemijające zainteresowanie. Kilkakrotnie chciano już zebrać rozprószone dzieła artysty, aby uzyskać całkowity obraz działalności Gottlieba. Zadanie to ma na celu spełnić obecnie komitet wystawy. Wystawa Gottlieba odbędzie się w salach Muzeum Narodowego w miesiącu marcu. Na ręce komitetu wystawy zdeklarowano już z Krakowa 53 obrazów, ze Lwowa 22, z Warszawy 2, z Katowic 1. Po tem sprawozdaniu dyr. Beresa komitet zastanowił się nad innemi środkami uczczenia pamięci artysty. Uchwalono wydanie ilustrowanego katalogu wystawy i specjalnej monografji, wybicie medalu ku czci artysty, urządzenie w dniu otwarcia wystawy nabożeństwa żałobnego, nadto odrestaurowanie pomnika Gottlieba na cmentarzu izraelickim w Krakowie.

WPISY NA KURS UMIEJĘTNOŚCI SPRZEDAWANIA. Jutro w środę rozpoczynają się wpisy na **kurs umiejętności sprzedawania,** urządzany w lutym b. m. Pomocnicy i pomocnice handlowe, czynne w sklepach krakowskich, wpisywać się mogą w czasie od 20 do 30 bm. między godz. 7 a 8 wieczorem w **pracowni psychotechnicznej miejskiego Muzeum przemysłowego** (Smoleńsk 9 II p.). Przy wpisie przedłożyć należy dowód osobisty oraz poświadczenie zajęcia. Opłatę kursową w kwocie 20 zł. uiszcza się przy wpisie. — Otwarcie kursu nastąpi we środę 3 lutego o godz. 7'30 wieczorem. Nauka odbywać się będzie w sali wykładowej Muzeum przemysłowego.

OPRYSZEK W SAMOCHODZIE. Na policję zgłosił się Antoni Prześnica, właściciel autodorożki i zeznał, że w sobotę wieczór wsiadł do jego wozu na ul. Wielopole jakiś mężczyzna i kazał się zawieźć do Giebułtowa. W drodze pasażer strzelił do szofera z rewolweru, raniąc go lekko w twarz. Prześnica przerażony zbiegł w pole, zostawiając na drodze samochód, z którego opryszek skradł kurtkę i ulotnił się. Dochodzenia w toku.

Na grobie narzeczonego popełniła zamach samobójczy

Straszny epilog tragedji miłosnej rozegrał się w niedzielę na cmentarzu zwierzynieckim. Około godz. 5 popołudniu nieliczni **przechodnie zaalarmowani zostali wystrzałem z rewolweru.** Na odgłos strzału skierowali się w stronę cmentarza, gdzie **koło jednego z grobowców leżała w kałuży krwi młoda dziewczyna, dająca słabe oznaki życia.** Jak się okazało, jest to **20-letnia Helena Libertówna, hafciarka z Siedlec.** Przyjechała ona do Krakowa i udała się na cmentarz, gdzie **leży jej narzeczony, który zmarł przed miesiącem w Krakowie.** Na grobie narzeczonego popełniła młoda dziewczyna zamach samobójczy. Nieszczęśliwą przewieziono **w stanie bardzo groźnym** do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

—ooo—

Masowe aresztowania wśród komunistów

W nocy z piątku na sobotę policja polityczna przeprowadziła masowe rewizje w dzielnicy żydowskiej w Warszawie. Nad ranem areszt i korytarze były przepełnione około 200 aresztowanymi robotnikami i pracownikami żydowskimi. W sobotę w południe wielu z zatrzymanych zwolniono z aresztu, gdyż udowodnili, że należą do legalnych stronnictw i związków zawodowych. Rewizje i aresztowania dokonane zostały celem sparaliżowania wystąpień komunistycznych, które były proklamowane na sobotę.

* * *

W Krakowie dokonano również licznych aresztowań pod zarzutem komunizmu. Policja komunikuje prasie, że w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej 38 w Podgórzu, znaleziono powielarnię literatury komunistycznej z zapasem rewolucyjnych odezw i wydawnictw. powielaniem odezw miał się zajmować 21-letni Juljusz Kaufer, słuchacz praw U. J., którego aresztowano.

Onegdaj policja wkroczyła do mieszkania przy ul. Św. Gertrudy 6, gdzie odbywało się nielegalne zgromadzenie żydowskich wychowawczyń dzieci i pielęgniarek. Aresztowano 38 uczestniczek zebrania komunistycznego. Wśród aresztowanych znajdują się: 22-letnia Hadasa Posnerówna, słuchaczka II roku filozofji U. J., Berta Hoffman, b. nauczycielka w sierocym domu żydowskim w Sosnowcu i Emilja Hoffman wychowawczyni w domu sierót żydowskich w Krakowie.

—ooo—

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW PŁONICY I BŁONICY. Magistrat przypomina, że w wydziale IX magistratu, oddział zdrowia publicznego (dawniej miejski urząd zdrowia) odbywają się w godzinach od 9 do 11 przedpołudniem szczepienia ochronne przeciw płonicy i błonicy. Szczepienia są bezpłatne.

SKANDAL GENERALSKI W POLSKIEM RADJO. W poprzednim numerze przedrukowaliśmy z katowickiej „Polonji“ artykuł pod powyższym tytułem. Odnośnie do tego artykułu otrzymaliśmy następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Upraszam o zamieszczenie na łamach pańskiego, poczytnego pisma następującego wyjaśnienia, które podaję z powodu artykułu odnoszącego się do mego ustąpienia z regjonalnej rady programowej Polskiego Radja. Stwierdzam przedewszystkiem, że list przewodniczącego głównej rady programowej, napisany do mnie, na który powołuje się wspomniany artykuł, był najzupełniej poprawny co do formy, nie był zaś wcale „niezwykle szorstki“ i nie było w nim zupełnie mowy ani o „naganie“ ani też o „niedopuszczalnej krytyce“ zarządzeń naczelnych władz Polskiego Radja. Listy tego nie podałem do wiadomości żadnemu z przedstawicieli prasy.

Powody swego ustąpienia wcale nie tak proste jak to przedstawia powyższy artykuł, wyłuszczyłem naczelnym władzom Polskiego Radja. Wobec Szanownej Redakcji wyrażam tylko żal z tego powodu, że moje ustąpienie z przewodnictwa regjonalnej rady programowej znalazło swój wyraz w artykule, którego forma i treść nie odpowiadają istotnemu przebiegowi sprawy.

Łączę wyrazy poważania. Prof. Dr. Michał Siedlecki.

DOBROCZYNNA KASA POŻYCZKOWA. Na posiedzeniu wydziału dobroczynnej Kasy pożyczkowej złożył prezes krakowskiej gminy żydowskiej dr. Rafał Landau sprawozdanie z czynności za rok 1931. W czasokresie tym udzielono bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom w łącznej kwocie 188.000 zł., przyczem stwierdzono, że dłużnicy zwracają udzielone pożyczki regularnie i że kasa ta przyczynia się do utrzymania szerokich warstw ludności pracującej. Wydział krakowski jest równocześnie centralą dla 65 Kas pożyczkowych w Małopolsce zachodniej, które od założenia udzieliły bezprocentowych pożyczek w łącznej kwocie 4,800.000 zł.

UDERZONY DRZWICZKAMI SAMOCHODU. — Otwarte drzwiczki samochodu, będącego w pełnym biegu, uderzyły na placu Marjackim urzędnika prywatnego Interlichta dotkliwie go kontuzjonując. Interlicht ranny w plecy i głowę. udał się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie go opatrzono.

PSY GRYZĄ. P. Lieberman Leon, zamieszkały przy ul. Wasilewskiego 22, został pokąsany przez błąkającego się psa w prawą nogę na ul. Madalińskiego w Dębnikach. P. Lieberman został opatrzony przez lekarza.

RYCERZE „ZIELONEJ WSTĄŻKI“. Policja aresztowała 20-letniego słuchacza Uniwersytetu Jagiellońskiego Tadeusza Gajera i Mieszysława Janikowskiego, absolwenta gimnazjalnego za rzucanie nielegalnych ulotek antyżydowskich, wydanych przez „Ligę zielonej wstążki“. Wymienieni rzucali ulotki w Ryku głównym około godziny 1 w południe w niedzielę z dachu domu przy placu Marjackim.

OŚWIETLANIE POJAZDÓW KONNYCH W PORZE NOCNEJ. Magistrat miasta Krakowa przypomina, że w porze nocnej, tj. z chwilą zaświecenia oświetlenia publicznego lub podczas mgły, pojazdy wszelkiego rodzaju mają być oświetlone. Winni nieoświetlenia pojazdów będą surowo karani w drodze administracyjnej.

ZŁODZIEJ ZE SMOKINGIEM. Posterunkowy policji, pełniąc służbę na stacji kolejoej Płaszowie, spotkał jakiegoś osobnika, który na jego widok rzucił pakunek i począł uciekać. Policjant rzucił się za nim w pogoń, jednak tajemniczy osobnik przemknął się przez wagony kolejowe i znikł. Pakunek zawierający ubranie smokingowe, był własnością p. Leona Jesiewicza, który został okradziony przy przyjeździe do Płaszowa na stacji kolejowej.

KRADZIEŻ Z WOZU. Przeplównie Anieli, służącej w restauracji na dworcu kolejowym, skradziono z wozu w czasie jazdy przez ul. Starowiślną kosz z garderobą damską wartości 200 złotych. Złodzieje zbiegli.

OKRADZIONY STUDENT. Szozda Florjan, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, zamieszkały w bursie ks. Kuznowicza przy ul. Skarbowej 2, zgłosił do policji, że w czasie jego nieobecności skradziono mu w mieszkaniu ubranie czarne marynarkowe, oraz dwie książki pod tytułem „Wyższa matematyka“. Wartość skradzionych rzeczy 170 zł.

POŻAR W TARTAKU. W niedzielę rano wybuchł pożar w tartaku p. Karwata przy ul. Rymarskiej za rogatką Mogilską. Pożar powstał w suszarni ogrzewanej gorącem powietrzem i zniszczył pewną ilość drzewa. Straż ogień ugasiła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz trzeci francuska komedja „X-33“ Madisa i Boucarda, którą na dotychczasowych przedstawieniach w nadzwyczajnem napięciu wysłuchali bardzo liczni widzowie. Jutro po cenach zniżonych komedja angielska, ciesząca się stale wielkiem powodzeniem „Dziewczyna i hipopotam“ z pp.: Zaklicką, Bednarską, Klońską, Fabisiakiem, Nowakowskim, Szymańskim w rolach głównych. Także drugi wielki sukces komedjowy Winawera „Poprostu — truteń“ ukaże się w tym tygodniu w piątek, po cenach zniżonych. W przygotowaniu pod kierunkiem p. W. Nowakowskiego jedna z najlepszych nowości francuskich ostatniego roku, komedja Leopolda Marchanda „Baltazar“, która ma poza sobą kilkadziesiąt pełnych sukcesów przedstawień w Teatrze Narodowym.

„DON PASQUALE“ NA DZIESIĄTEM PRZEDSTAWIENIU DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Czyniąc zadość licznym zgłoszeniom, teatr krakowski oprócz dramatu daje klasyczną operę komiczną, z epoki najświetniejszego rozwoju tego rodzaju sztuki muzycznej: G. Donizettiego „Don Pasquale“. W cieszącem się niezwykłem uznaniem wykonaniu, udział biorą pod dyrekcją dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reżyserją p. Stępniowskiego p. Ada Sari, jedna z najwybitniejszych współcześnie przedstawicielek partji Noriny, oraz pp.: T. Szymonowicz, Stefan Romanowski, A. Mazanek i inni. „Don Pasquale“ ukaże się we czwartek 21 bm. o godzinie 4 popołudniu, poczem schodzi z repertuaru.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

„PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI“. Stefan Jarosz znany prelegent i głośny już dziś podróżnik poraz ostatni w Krakowie powtórzy swój interesujący wykład urozmaicony doskonałemi przeźroczami z jego trzyletniej wędrówki po Ameryce Północnej dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego. Na ostatnich wykładach kilkakrotnie zabrakło miejsc nawet stojących, a obecnie również większa część została wysprzedana. Pozostałe bilety można jeszcze nabyć u J. F. Fischera, Linja A—B.

„MANDŻURJA, KOŚĆ NIEZGODY DALEKIEGO WSCHODU“. Odczyt p. red. Mieczysława Babińskiego, odbędzie się staraniem polskiego Towarzystwa geograficznego jutro we środę o godzinie 18, w sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64.

POLSKIE TOWARZYSTWO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Dziś we wtorek odbędzie się zwyczajne zebranie krakowskiego oddziału w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy ul. Gołębiej 11, II piętro z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Bożydar Szabuniewicz: „O przyczynie powstawania skurczów serca“ — z obrazami świetlnemi; 2) Inż. Stanisław Żarnecki: „Zjawisko głodówki łososia w rzekach“ — z pokazami i obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 6'15 wieczorem. Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

PIOTR BOROWY, delegat Orawy na konferencję pokojową w Paryżu w r. 1919, zmarł w poniedziałek rano w Lipnicy wielkiej na Orawie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK SAMOCHODOWY POD CHABÓWKĄ. Wczoraj zdążał z Katowic do Zakopanego samochód osobowy, prowadzony przez kierowcę Pawła Przystolskiego. Pod Chabówką skutkiem śliskiej drogi samochód zesunął się z jezdni i wpadł na drzewo przydrożne. W tym momencie nastąpił wybuch benzyny. Samochód spłonął doszczętnie, zaś Przystolski, który wpadł do rowu, doznał ciężkich obrażeń na całem ciele.

ZASTRZELONA PRZEZ BANDYTĘ. Onegdajszej nocy nieznani jacyś sprawcy włamali się do mieszkania Marji Kutowskiej, w gminie Szerzynie (pow. Jasło), gdzie skradli garderobę. Zaalarmowani domownicy wybiegli za włamywaczami usiłując ich zatrzymać. Wówczas jeden z bandytów wystrzałem z uciętego karabinu wojskowego położył trupem córkę Kutowskiej, Marcelinę, liczącą lat 22. Bandyci zbiegli.

WIELKA AFERA SZANTAŻOWA WE LWOWIE. Organom policyjnym udało się wpaść na trop b. sprytnie zorganizowanej szajki szantażystów. Pomysłowa ta szajka, składała się z trzech „wytwornych pań“ i jednego „pana“. Zawodem tych elegantek było zwabianie podtatusiałych mężczyzn z gotówką, w ustronie, gdzie zostawali sami. Słodką samotność i wymianę uczuć przerywał w drastycznym momencie osobnik, o czem wiedziała dobrze „przystojna pani“ a czego właśnie nie domyślał się pan „z forsą“. Wtedy zaczynał się targ. „Gość zwykle miał szczęście“ — uniknął skandalu i kosztowało go to wprawdzie (20 do 30 dolarów, zależnie od targu), ale był pewien, że nikt się o tem nie dowie. Pewność jego zachwiała się, gdy co pewien czas zjawiał się wysłannik po pieniądze, za trzymanie języka za zębami. Aż bomba pękła, towarzystwo szantażu znalazło się za kratkami.

OLBRZYMIE OSZUSTWO W WILNIE. Przed kilku dniami do policji w Wilnie zgłosiło się kilku kupców, którzy zameldowali, iż padli ofiarą oszustki. Przed kilku tygodniami przyjechała do Wilna niejaka Wolman, pochodząca z miasteczka Wołma, położonego w pobliżu granicy sowieckiej. Podała się ona za właścicielkę sklepu galanteryjnego. Dzięki swej prezencji potrafiła zdobyć zaufanie kupców, którzy sprzedali jej towary na weksle, płatne w ciągu 3—6 tygodni. Udało się jej nabyć towary w najróżnorodniejszych firmach na około 600.000 zł. Otrzymawszy towary, oszustka wyjechała z Wilna. Gdy nadeszły terminy płatności weksli, wszystkie weksle poszły do protestu, bowiem okazało się, iż w Wołmie znajduje się rzeczywiście sklep Wolmanowej, ale należy do jej siostry. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że wywiozła zakupione towary w Wilnie do Derewni, gdzie sprzedała je, poczem ulotniła się. Policja śledcza rozesłała listy gończe, w wyniku których aresztowano Wolmanową w Wołkowysku i przewieziono pod eskortą do Wilna.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE SEJMU WE ŚRODĘ

Warszawa 18 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W środę odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmuje dwadzieścia punktów. Między innemi na porządku dziennym znajduje się wniosek klubów stronnictw opozycyjnych o wotum nieufności dla rządu.

KONFISKATA ZA CYTOWANIE OPINJI PISM FRANCUSKICH

Warszawa, 18 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś skonfiskowany został „Kurjer Warszawski" za depeszę z Paryża, streszczającą opinję pism „Volonte" i „Populaire" o procesie brzeskim. Oba te pisma wyciągają z tego procesu **bardzo daleko idące konsekwencje polityczne odnośnie do stosunków polsko-francuskich.**

KOMEDJA PARLAMENTU W JUGOSŁAWJI

Belgrad, 18 stycznia. Dziś zebrał się nowy parlament jugosłowiański. Otwarcia dokonał król odczytaniem mowy tronowej, w której m. in. usprawiedliwiał wprowadzenie dyktatury w roku 1929 jako konieczność spowodowaną walkami partyjnemi.

AUSTRJA NIE OGŁOSI MORATORJUM

Wiedeń, 18 stycznia. „Wiener Sonn- und Montag-Ztg." przynosi dziś wywiad swego współpracownika z kanclerzem związkowym drem Buresch'em, który na zapytanie korespondenta stanowczo zaprzeczył, jakoby Austrja planowała ogłosić jakiekolwiek moratorjum. Podobny plan nie był nigdy rozważany.

KONFISKATA BRONI PRZEZNACZONEJ DLA OBRONY REPUBLIKI

Wiedeń, 18 stycznia. „Wiener Montag-Blatt" donosi, że podczas rewizji w Domu Robotniczym w Ottakringu oprócz skonfiskowanej broni znaleziono także dokładne instrukcje dla poszczególnych grup socjalistycznych na wypadek wybuchu rozruchów wewnątrz kraju. Instrukcje zawierają wskazówki, jak postępować w razie zbrojnego starcia, przy obsadzaniu budynków publicznych, aresztowaniu przeciwników politycznych, oraz przy organizowaniu służby bezpieczeństwa.

Wiedeń, 18 stycznia. Minister spraw wewnętrznych Winkler oświadczył wobec przedstawiciela pisma „Wiener Morgen", że obecnie opracowuje plan rozbrojenia wewnętrznego. Rozporządzenie to będzie przeprowadzone ściśle bezpartyjnie i będzie zmierzało do rozbrojenia wszystkich ugrupowań politycznych i do nadania wyłącznie państwu prawa utrzymywania sił zbrojnych, uwalniając je równocześnie od wpływu ugrupowań politycznych.

BRIAND U DOUMERA

Paryż, 18 stycznia. Prezydent republiki Doumer przyjął dziś przedpołudniem Brianda na dłuższej audjencji.

HENDERSON WRACA DO ZDROWIA

Londyn, 18 stycznia. W stanie zdrowia byłego ministra spraw zagranicznych Hendersona, który, jak wiadomo, będzie przewodniczył międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, zaszła znaczna poprawa. Już obecnie Henderson spełnia swoje obowiązki, jako pozaparlamentarny przywódca partji pracy, wyrażana jest więc nadzieja, że w ciągu tych dwóch tygodni, do czasu rozpoczęcia obrad, przyjdzie zupełnie do zdrowia.

ANGLJA PRZECIW ODROCZENIU KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Londyn, 18 stycznia. Dzienniki dzisiejsze donoszą o zmianie, jaka zaszła w poglądach rządu angielskiego na zadanie konferencji reparacyjnej. — Chodzi mianowicie o to, że rząd angielski miał się zdecydować **na ograniczenie zadania konferencji lozańskiej** do przedłużenia moratorjum Hoovera do końca roku bieżącego. „Observer" pisze, że odroczenie ostatecznego rozwiązania problemu reparacyjnego do czasu korzystniejszego, byłoby aktem mądrości politycznej. Zamiar rządu francuskiego odroczenia konferencji lozańskiej do maja nie odpowiada zatem intencji rządu angielskiego, jeśli konferencja będzie miała tak ograniczone zadanie i dlatego powinna się odbyć **w terminie ustalonym.** Niewiadomo wprawdzie, jakie stanowisko zajmie rząd angielski wobec planu francuskiego, nie należy się jednak liczyć z przyjęciem go przez Anglję. „Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, że rząd angielski zaproponuje **przedłużenie moratorjum nie o sześć miesięcy, lecz o cały rok**, aby w ten sposób odroczyć ostateczne rozwiązanie kwestji reparacyjnej aż do czasu zebrania się nowego kongresu amerykańskiego w marcu 1933 r. Także „Daily Herald" wypowiada się za natychmiastowem odbyciem konferencji reparacyjnej. Dziennik ten przy tej sposobności pisze, że w konferencji tej ma wziąć udział Mussolini, o ile weźmie w niej udział również MacDonald. Mussolini miał się bowiem wyrazić, że uważa konferencję reparacyjną za wydarzenie posiadające dla przyszłości świata **większe znaczenie niż konferencja rozbrojeniowa**, ponieważ problem rozbrojenia będzie mógł być załatwiony dopiero po korzystnem rozwiązaniu problemu reparacyjnego. W tym samym duchu przedłużenia moratorjum i odroczenia ostatecznego uregulowania problemu reparacyjnego wypowiada się także „Times". „News Chronicle" twierdzi, że MacDonald poczynił już w Paryżu odpowiednie kroki w tym kierunku.

FRANCJA PRZECIW PROJEKTOWI ANGIELSKIEMU

Paryż, 18 stycznia. „Echo de Paris" dowiaduje się, że projekt rządu angielskiego w sprawie porozumienia francusko-angielskiego w kwestji reparacyjnej idzie w kierunku przyznania Niemcom **na rok pełnego moratorjum na wszystkie spłaty**, a więc również na spłaty bezwarunkowe. Rząd angielski wychodzi z założenia, że kwestja reparacyjna będzie mogła być ostatecznie rozwiązana dopiero po upływie tego moratorjum i że następstwem zniesienia reparacyj będzie **wykreślenie długów amerykańskich.** Dziennik zauważa, że z punktu interesów francuskich projekt ten jest **nie** do przyjęcia, gdyż nie można Niemców zwalniać z zaciągniętych zobowiązań jak długo Ameryka nie zrezygnowała ze swych pretensyj. Teza ta poza tem ułatwiałaby Niemcom kontynuowanie myśli o rewanżu terytorjalnym i politycznym, oraz dałaby niemieckiemu przemysłowi możność opanowania międzynarodowych rynków. Dziennik zwraca się przeciw odroczeniu konferencji lozańskiej i domaga się zerwania konferencji w razie, gdyby umiarkowane propozycje francuskie nie zostały przyjęte.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI

Paryż, 18 stycznia. W północnej Francji wydarzyła się wczoraj wieczór wielka katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą **liczne ofiary w zabitych i rannych.** Katastrofa wydarzyła się przy wjeździe na stację kolejową Saint Just, na linji kolejowej Paryż—Amiens. Wskutek pęknięcia osi u pierwszego wagonu trzeciej klasy wykoleiły się na zwrotnicach trzy wagony 3 klasy i jeden 2 klasy, ulegając zupełnemu zdruzgotaniu. Jeden z wagonów wyrzucony siłą z torów wpadł na budkę zwrotniczą, niszcząc ją i raniąc ciężko 3 zwrotniczych. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast pociągi ratownicze z Paryża i Amiens. Akcja ratunkowa prowadzona była całą noc. Do rana wydobyto z pod gruzów rozbitych wagonów **11 zabitych i 20 rannych**, w tem 12 bardzo ciężko. Z powodu zniszczenia zwrotnic i uszkodzenia obu torów ruch pociągów został na tym odcinku wstrzymany.

Paryż, 18 stycznia. Akcja ratunkowa na miejscu katastrofy kolejowej w Saint Just poczyniła postępy do tego stopnia, że popołudniu przywrócono został ruch pociągów, narazie po jednym torze. Pod gruzami nie znaleziono już żadnych ofiar. Przypuszczać należy, że liczba ich nie przekroczy cyfry 11 zabitych.

ROZRUCHY MONARCHISTYCZNE W HISZPANJI

Paryż, 18 stycznia. Jak z Madrytu donoszą, po monarchistycznem zebraniu w Bilbao doszło wczoraj do krwawej walki między monarchistami a republikanami. W toku walki zostały *4 osoby zabite i 7 rannych.* Oprócz tego ciężko ranny został także oficer policji. Nastrój w mieście jest naprężony.

NOWY SPISEK W PORTUGALJI

Paryż, 18 stycznia. Z Lizbony nadchodzą wiadomości o wykryciu nowego **spisku przeciw rządowi portugalskiemu.** Dotąd aresztowano przeszło 50 osób stojących pod zarzutem **należenia do spisku.** W mieście zarządzono ostre pogotowie.

Manifestacyjne powitanie tow. posła Ciołkosza

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 18 stycznia.

Dziś od wczesnego rana ściągały masy robotnicze przed stację kolejową, aby powitać ukochanego tow. posła Adama Ciołkosza. Policja silnie skonsygnowana nie dopuszczała ludzi na stację, zaś tych, którzy już weszli, nie wpuszczono na peron ani nie wypuszczono na ulicę. Nawet przybyłych i odjeżdżających podróżnych nie wpuszczano, względnie nie wypuszczano. Mimo to część publiczności przedostała się na peron, niosąc kwiaty ukryte pod płaszczami. Kwiaty niesione na wierzchu policja odbierała. Gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, komendant policji Wysokodrąg, naczelnik policji śledczej Obrzut i komendant policji dworcowej złapali kosz z kwiatami niesiony przez 2-letnie dziecko i rozszarpali go na kawałki. Jednak bukiet kwiatów od turowców tow. posłowi wręczono.

Wśród okrzyków: niech żyje Ciołkosz! niech żyje wolność! wyprowadzono posła na plac przed stację, gdzie robotnicy wzięli go na ramiona i nieśli wśród okrzyków. W tym momencie policja zaatakowała tłum, bijąc pałkami gumowemi. Towarzysze jednak nie ustępywali, lecz nieśli tow. posła pochodem wśród śpiewu pieśni robotniczych aż do mieszkania, gdzie pożegnano go kwiatami. Na rozchodzących się policja wykonała nowy atak, przyczem przewracano ludzi, wiele mężczyzn, kobiet i dzieci jest poturbowanych. W mieście panuje silne wzburzenie.

Wieczorem odbyło się olbrzymie zgromadzenie, na którem wygłoszono szereg przemówień i postanowiono spełnić wezwanie CKW o podwojenie liczby członków partji.

—ooo—

Polski budżet wojskowy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Budżet ten wynosi 832,650.000 zł.

Referent pos. **Polakiewicz** (BB) stwierdza, że polski budżet wojskowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest niższy, niż w innych państwach. Na jednego mieszkańca wydatki wojskowe wynoszą: w Niemczech 12.654 zł., we Francji 8.466 zł., w **Polsce** 3.044 zł. Tylko w Jugosławji i Rumunji kwota ta jest niższa. Referent porusza różne sprawy budżetowe, m. in. twierdzi, że główna uwaga będzie zwrócona na **lotnictwo**. Co do małżeństw oficerów, opracowywany jest projekt **ograniczenia możności zawierania małżeństwa do kapitana włącznie.** Od lipca br. obowiązuje nowa taryfa kolejowa, która wprowadza gotówkową zapłatę za przejazdy wojskowe i znosi bezpłatne przejazdy urlopowe, przyznając prawo korzystania z nowej taryfy wojskowej na własny koszt bez ograniczeń, zaś rodzinom wojskowych przyznaje ulgi 4 razy do roku.

Referent wypowiada się **przeciw skróceniu czasu służby do jednego roku.** Spowodowałoby to, że mielibyśmy tylko rekrutów przeciw ćwierćmiljonowej armji niemieckiej. Pozatem, zdaniem referenta, przeciw jednorocznej służbie przemawiają względy na przesilenie gospodarcze. Obecnie zgłasza się rocznie około 11.000 kandydatów na oficerów rezerwy, podczas gdy warunki budżetowe pozwalają korzystać tylko z połowy tej liczby. Wielkie manewry ze względów budżetowych nie są przewidziane.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych zabierali głos posłowie: **Arciszewski** (klub nar.), tow. **Pużak**, wiceminister **Składkowski**, **Rosmarin** (koło żyd.), oraz przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli.

STANOWISKO PPS WOBEC BUDŻETU MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH

Tow. poseł **Pużak** stwierdził, że należy szukać oszczędności w budżecie ministerstwa spraw wojskowych. Mówca swego czasu domagał się ograniczenia zbrojeń oraz skrócenia czasu służby wojskowej przy zabezpieczeniu odpowiedniej obrony państwu. Jednakże większość jest dla tych argumentów nieprzystępna. Wyjście istnieje w rozszerzeniu przysposobienia wojskowego. Przysposobienie byłoby wielką dźwignią w zagadnieniu dziejowem i umożliwiłoby oszczędności. — Jednakże przysposobienie wojskowe traktowane jest dziś u nas **z punktu widzenia politycznego.** Mówca stwierdza brak ustawy o etatach armji, poddaje analizie preliminarz budżetu, zaznaczając, że nie jest on jasny, i że wegetacyjna strona wynosi mniej więcej pół miljarda złotych. Tow. poseł Pużak stwierdza, że budżet tego resortu najlepiej był opracowany w roku 1923. Mówca wkońcu zaznacza, że **przemysł wojenny powinien być połączony z przemysłem państwowym.** Tow. Pużak podnosi wreszcie kwestję szkolenia wojska, oraz wykazuje krótkowzroczność czynników rządzących w traktowaniu spraw mniejszości narodowych.

Z życia robotniczego

—o—

UROCZYSTOŚĆ PIĘCIOLECIA ZWIĄZKU SŁUŻBY DOMOWEJ

W Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbyła się w niedzielę piękna **uroczystość pięciolecia założenia Związku służby domowej** przy klasowym Związków dozorców w Krakowie. Na wielkiej sali gustownie udekorowanej przy stołach zasiadły członkinie Związku, oraz delegaci Związku dozorców. Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę Organizacji Młodzieży TUR utworu muzycznego, poczem tow. Czarnecki imieniem Związku dozorców zagaił zebranie, przedstawiając rozwój i dzieje Związku służby domowej na terenie Krakowa. Następnie prezes Rady Związków zawodowych tow. K. Przybyś mówił o znaczeniu Związków zawodowych dla robotników i zachęcał zebrane towarzyszki do coraz liczniejszego zapisywania się do organizacji służby domowej.

Wiceprezes OKR PPS tow. dr. R. Szumski w dłuższych rzeczowych wywodach mówił na temat. „Co daje Polska Partja Socjalistyczna klasie robotniczej“.

Na temat oświaty robotniczej mówił prez. TUR tow. prof. W. Korolewicz, zaznaczywszy, że przez oświatę klasa robotnicza dojdzie do spełnienia swo ich marzeń.

Wkońcu o spółdzielczości mówił wicesekretarz OKR PPS tow. Peller, zachęcając zebranych do popierania ruchu spółdzielczego. Imieniem Związku służby domowej nawoływała do skupienia się w organizacji tow. Makotówna.

Po przemówieniu tow. Czarneckiego przy dźwiękach orkiestry Organizacji Młodzieży TUR wśród bardzo serdecznego nastroju gawędzono przy herbatce, a potem nawet puszczono się w tany. Gościnnie przyjmowali zebranych: prezes Związku dozorców i służby domowej tow. Wiecheć wraz z sekretarzem tow. Jedynakiem oraz tow. Czarneckim i Grochalem.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „X-33“ (nowość).
Środa: „Dziewczyna i hipopotam“ (ceny zniżone).
Czwartek popołudniu: „Don Pasquale“; wieczorem „X-33“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.
Środa: Dr. Mieczysław Niwiński: „Nauka krakowska w dobie porozbiorowej“.
Piątek: Dr. Bolesław Skarzyński: „O odżywianiu człowieka“ (z obrazami świetlnemi).
Sobota: Dr. Władysław Chłopicki: „O dzieciach-włóczęgach“.

KINOTEATRY

Adria: „Spragniona Ameryka“.
Apollo: „Kongres tańczy“.
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
Dom żołnierza: „Carewicz“.
Promień: „Awantury miłosne“.
Słońce: „Małżeństwo na złość“.
Świt: „Król dzikich zwierząt“ i „Walka o djamenty“.
Sztuka: „Światła wielkiego miasta“.
Uciecha: „Obcym wolno całować“.
Wanda: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“.
Warszawa: „W pogoni za miljonami“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 19 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze i gramofon. 15.15: Chwilka lotnicza. 15,25: Odczyt z Warszawy: „Bezimienne patrjotki“. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy. i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych. 16.20: Odczyt: „Troski przemysłu bawełnianego“ — wygłosi dr. Wiktor Ormicki. 16.40: Komunikaty harcerskie. 16.45: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Krzysztof Arciszewski“. 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Rumuńska pieśń ludowa“ — wygłosi p. Dusza Czara. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.4[illegible] Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Życi[illegible] rys Wojciechowskiego“. 20.15: Koncert popularny [illegible] Warszawy. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.10: Recital śpiewaczy z Warszawy. 22.40: Dodate[illegible] do dziennika radjowego. 23.00: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5).

ORGANIZACJA DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH W KRAKOWIE urządza we wtorek 19 bm. o godzinie 6 wieczór (ul. Dunajewskiego 5 II p. front Nr. drzwi 5, 6, 7) pogadankę dla kobiet, którą prowadzić będzie tow. Ringelheimowa.

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu własnym.

ZEBRANIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godz. 5 po poł. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DZIELNICOWYCH KOMITETÓW PPS odbędzie się w środę 20 stycznia o godz. 6'30 wieczór w biurze OKR (Dunajewskiego 5 II piętro).

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 rano.

ORG. MŁ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO urządza w dniach od 11 do 15 lutego rejestrację członków. Członkowie, którzy nie uskutecznią rejestracji do 15 lutego, zostaną skreśleni z listy członków. Rejestrować należy się w sekretarjacie organizacji młodzieży TUR.

UROZMAICONE WIECZORNICE TANECZNE odbywają się w każdą niedzielę w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Muzyka doborowa. Początek o godz. 6 wieczorem.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historycz:	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wykonuje na sezon zimowy płaszcze, kostjumy, suknie i t. p. według najnowszych żurnali po przystępnych cenach

ZAKŁAD KRAWIECKI JÓZEFA RZESZUTA

Plac Szczepański 7, parter.



wydawnictwo komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, który jest **jedynym** kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia organizacji młodzieży TUR, sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wskazówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się powinien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać do komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7, konto PKO Nr. 17.333) do Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9), oraz do wszystkich organizacyj młodzieży TUR. Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat. Wysyłka **tylko** za zaliczeniem pocztowem.

Zawiadamia się Szanowną Klijentelę, że od 15 stycznia sprzedaje się w PRACOWNI CUKIERNICZEJ

przy ul. Karmelickiej 16 (w podwórzu)

po cenach najniższych w Krakowie:

karmelki	40 gr za 10 dk	pączki	16 gr. za sztukę
herbatniki	40 „ „ 10 „	ciastka	18 „ „ „
czekoladki	1·— zł. „ 10 „	pierniki	10 „ „ „
palermo	1·20 „ „ 10 „	„	15 „ „ „

Torty od 5 zł. — Sucharki, biszkopty.

Wszystkie wyroby wyłącznie na maśle, orzechach, migdałach i t. p. w najlepszym towarze. — Firma poleca się P. T. Odbiorcom.

PASY skórzane, z sierści wielbłądziej, szczeliwa, tarcze karborundowe, płyty Klingerit, świdry spiralne itp., dostarcza natychmiast ze składów

Hurtownia pasów, węży, szczeliw

„ZENIT“ Spółka z ogr. odpow.

Kraków, Szpitalna L. 7, tel. 142-31 127-21

ZAKŁAD KRAWIECKI

JÓZEFA GODULI

Kraków, ul. Filipa 2, II. p.

wykonuje wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące — **szybko i solidnie.**

CENY NISKIE!

FUTRA w wielkim wyborze, według najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich, w doborowym gatunku wykonane we własnych pracowniach, poleca po cenach konkurencyjnych

Antoniego Trąbki syn

Kraków, ul. Szewska 12.

Bezpośredni import towarów zagranicznych.

Telefon 134 64. Rok założenia 1885.

JEDWABIE WEŁNY SUKNA AKSAMITY WELWETY PŁÓTNA DYMKI RĘCZNIKI KAPY KOŁDRY KOCE i t. p.

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE KUPUJE SIĘ NAJTANIEJ TYLKO U FREIWALDA

KRAKÓW, FLORJAŃSKA 44, I. PIĘTRO

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.